

# GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, niedziela dnia 18 lutego 1945 r.

Nr. 7

## GRANICA ZACHODNIA

W miarę, jak odległość między linią frontu wschodniego a Berlinem się zmniejsza, społeczeństwo nasze coraz żywiej zaczyna się interesować przyszłą granicą zachodnią Polski. Głosy czynników rządowych i głosy prasy są zgodne co do tego, że granica ta ma być oparta na Odrze i Nisze.

Naród polski zdaje sobie z tego sprawę, że Niemcy nie przeboleją prędko utraty uciecznych im a zrabowanych Polsce w ciągu 10 wieków terenów i będą starały się wyszukiwać przeróżne pretensje do Polski nawet pod pokrywką prawa międzynarodowego, aby utrzymać granicę zachodnią w niepokoju i niepewności.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że kiedy Odrą popłyną ku Szczecinowi skarby naszego bogactwa narodowego z Górnego Śląska i wyniki twórczej pracy rąk Ślązaków i Wielkopolan, to cały nasz ruch gospodarczy na Odrze mógłby być kontrolowany, gdyby Niemcy stały się panem, choćby tylko lewego brzegu Odry. A sprawa obronności takiej granicy zachodniej jeszcze więcej nasuwa pytań.

Wiemy, że rzeka nie stanowi w dzisiejszych warunkach granicy między krajami, że, przeciwnie, łączy poszczególne części kraju i że wobec tego uznawanie rzeki za granicę naturalną jest pojęciem przestarzałym.

Według obecnych zasad granica wymaga odpowiednich punktów obronnych, które o ile chodzi o Niszę i Odrę znajdują się właśnie na ich lewym brzegu. Po zachodniej stronie Nissy leżą bowiem Zytawa (Zittau), Zgorzelec (Görlitz), Krasnogród (Rothenburg), Muskowa (Muskau), Białobrzeg (Weisswasser) i Barśc (Forst), a ponadto góra Landskrone i wyżyna stąd na północ zamykająca dostęp do Zgorzelić oraz puszcza na zachód od Gębina (Guben) utrudniająca sforsowanie Nissy. Na zachodnim brzegu rzeki są położone miasta Ślubice (Frankfurt), Kostrzyn (Küstrin), Oderberg, Schwedt, Garz i wreszcie sam Szczecin, broniące linii Odry. Ponadto po tamtej stronie Odry znajdują się takie punkty obronne, jak wzgórze Hut-Berg w pow. gabińskim, wyżyna Seelów, Semel-Berg w pow. Oberbarnim i pojezierze Uckermark, mające tak wielkie znaczenie obronne, jako przedpole Szczecina.

Po lewej stronie, choć niedaleko od Nissy, znajduje się ważna linia kolejowa (Zittau — Görlitz — Horka — Weisswasser — Forst) położona z wyjątkiem kilkunasto-kilometrowego odcinka (Horka — Ritschen) w dorzeczu Nissy, jak również na zachód od Odry biegnie nie mniej ważna linia kolejowa z Gębina (Guben) i Frankfurtu przez Freienwalde i Angermünde do Szczecina. Polska zaś potrzebuje choć otwartej, ale obronnej granicy z tej strony, aby udaremnić wszelkie próby nowego „Drang nach Osten”. Z tych względów powinni zabrać głos w sprawie przebiegu nowej granicy zachodniej Polski doświadczeni fachowcy i znawcy spraw gospodarczych oraz zasad obronności kraju, aby uspokoić społeczeństwo, które pragnie wiedzieć, czy ta granica, która ma przeciąć splot kilkusetletnich zatargów polsko-germańskich i przekreślić na zawsze nieczne plany zaborczego sąsiada, będzie naprawdę trwała i odpowiednio obronna.

Jeżeli Polska ma zrezygnować ze słusznych swych pretensji do niektórych terenów zamieszkałych niegdyś przez lechickich Lutyków i Pomorzan,

## ORNETA I MELZAK ZDOBYTE SZTURMEM ARMIA RADZIECKA KRUSZY OPÓR WOJSK NIEMIECKICH

Naczelny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał wczoraj rozkaz specjalny do Dowódcy Trzeciego Frontu Białoruskiego generała Armii Czerniachowskiego i szefa Sztabu generała Pokrowskiego.

Rozkazem tym wyróżnione zostały wojska Trzeciego Frontu Białoruskiego, które kontynuując ofensywę w Prusach Wschodnich, w toku niszczenia okrążonych dywizji nieprzyjacielskich szturmem zdobyły miasta: ORNETĘ (Wormditt), i MELZAK, ważne węzły komunikacyjne i silne punkty obrony niemieckiej.

Zwycięstwo to uczczone zostało w Moskwie salutem armatnim 20 salw z 224 dział.

## Z FRONTU ZACHODNIEGO

W wyniku operacji na odcinku Goch Gałcar wojska alianckie przerwały szosę łączącą obydwa miasta i zajęły pozycje w odległości 2-ch kilometrów od Goch. Goch i Gałcar znajdują się pod silnym ogniem artylerii sojuszniczej. W czasie walk na tym odcinku frontu wzięto przeszło tysiąc jeńców niemieckich.

Wojska amerykańskie umacniają 16-to kilometrowy przyczółek na brzegu Renu na wprost Emmerich.

W walkach na froncie zachodnim współdziałały eskadry samolotów taktycznych, które dokonały 1100 lotów bojowych, atakując między innymi most w Wezel na Renie.

350 ciężkich bombowców amerykańskich pod osłoną 150 myśliwców atakowało Frankfurt nad Menem.

LONDYN, 17. II. Na skutek ostatnich nalotów sprzyńczonej Berlin, Dreźnie, Magdeburg i Chociebrz stoją w morzu płomieni.

### DALEKI WSCHÓD

Tokio, Yokohama i baza morska w Yokosaka płoną. Bombardowanie z lot-

niskowców nie ustają. Ani lotnictwo japońskie, ani flota nie stawiają oporu. 1500 samolotów amerykańskich atakuje ciągle cele w Japonii. Zniszczono wiele samolotów japońskich na lotniskach. Bombardowano Iwodzimą. Baatan został zdobyty w 24 godzin po desancie na półwyspie. W Buraiś rozszerzono przyczółek na rzece Irovadi w Singu 60 km na półn. od Mandalaj.

### DRUGI NALOT NA TOKIO

LONDYN, 17. II. W dniu wczorajszym naleciało ponownie 1500 samolotów amerykańskich na Tokio i cele na głównej wyspie japońskiej Hon-Szju.

Samoloty RAF dokonały w tym samym dniu nalotów na Jokohamę i ważną bazę japońską Konegoidr.

Według doniesień japońskiej kwatery głównej cesarza, w czasie pierwszego nalotu na Tokio szczególnie ucierpiała dzielnica Kieszkańcowa Komto. Nalot trwał 3 godziny.

## ZGROMADZENIA PUBLICZNE

Dnia 18-go lutego o godz. 10 m. 30 odbędą się w kinach: Apollo, Rialto i Bałtyk wielkie ZGROMADZENIE PUBLICZNE na temat:

Witamy uchwały Krymskiej Konferencji Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii, uchwały zwycięstwa koalicji nad Niemcami. Witamy zwycięstwo Polski i polskiej demokracji.

Przemawiać będą przedstawiciele ugrupowań demokratycznych i związków zawodowych.

Obywatelsi stawcie się licznie!

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego

Wojewódzki Komitet PPR.

Wojewódzki Komitet PPS.

Zarząd Koła Lubelsk. Str. Demokratycznego.

czy Serbów Łużyckich, to społeczeństwu polskiemu musi być wiadome, czy ta rezygnacja jest konieczna dla zapewnienia trwałości naszej granicy zachodniej.

W związku z tą sprawą nasuwa się pytanie, czy dla zapewnienia tej obronności granicy nie trzeba by przesunąć linii granicznej z brzegu Odry i Nissy o kilka lub kilkanaście kilometrów na zachód, np. do działu wód między Niszą a dorzeczem Sprewy (Weisse Schöps) i domagać się lewobrzeżnych części pow. Guben i Sorau oraz skrawków pow. Rothenburg i Görlitz, położonych między Niszą a Weisse Schöps.

Tak samo, o ile chodzi o zabezpieczenie Odry, należy rozważyć, czy nie byłoby ważnym dla Polski uzyskanie w dorzeczu Odry choćby niezbyt szerokiego pasa po lewym brzegu Odry, od granicy zachodniej pow. gabińskiego przez Mühlrose do rzeki Finow i choć-

by połowy kanału Finow z częściami pow. Lebus (Seelów) i Oberbarnim (Freienwalde).

Podobnie dotychczas niewiadomo, czy jest przewidziane dla Szczecina odpowiednio zabezpieczone przedpole od zachodu, które też może trzeba będzie osłonić częścią pojezierza Uckermark i Pomorza zachodniego.

O tej sprawie — naprawdę — mało się mówi i pisze, a przecież te kwestie są dla Narodu Polskiego, w tej fazie rozprawiania się z potomkami podstępnych i butnych Teutonów, niezmiernie ważne. Naród polski musi już teraz wiedzieć, czy zbliżające się ostateczne zwycięstwo nad hitlerowskimi zbrodniarzami, przyniesie Polsce należyte i trwałe efekty, godne tak wielkiego męczeństwa i ofiary życia milionów synów naszej Ojczyzny.

Janusz Bukowski

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że wojska II Frontu Białoruskiego kontynuując ofensywę w Prusach Wschodnich, w toku niszczenia okrążonych dywizji nieprzyjacielskich, szturmem zdobyły miasta: Ornetę (Wormditt), i Melzak, ważne węzły komunikacyjne i silne punkty obrony niemieckiej oraz Lauten, Neuhof, Bessitz i Gliedenberg.

Postępując wzdłuż biegu Wisły wojska radzieckie na północny zachód od Grudziądza zajęły miejscowości: Gutape, Schletenau, i Skrzynne.

Na Pomorzu, na południe od Starogardu odparto skoncentrowane ataki czołgów i piechoty nieprzyjacielskiej.

W walkach na północ od Pily nieprzyjacieli stracił 8 tysięcy żołnierzy. Wzięto do niewoli 2 tysiące żołnierzy i oficerów oraz zdobyto 13 czołgów, 39 dział, 154 karabiny maszynowe, 384 pojazdy mechaniczne i 120 wozów.

W Poznaniu oddziały sowieckie likwidowały opór okrążonego nieprzyjaciela, w rękach którego znajdowało się jeszcze Cytadela.

W walkach tych w dniu wczorajszym wzięto do niewoli 6 tysięcy niemieckich żołnierzy i oficerów oraz zdobyto 13 czołgów, 52 działa, 125 pojazdów mechanicznych, 40 parowozów, 184 wagonów i 16 składów amunicji.

W toku walk ofensywnych na Śląsku na północnie od Bolesławia zajęto ponad 50 miejscowości, w tej liczbie: Herrensdorf, Hamer i Sommendorf. Na tym odcinku frontu w dniu 16 lutego wzięto do niewoli 1100 niemieckich żołnierzy i oficerów.

W walkach na południowy zachód i południe od Wrocławia zdobyto ponad 60 miejscowości, w tej liczbie Zachwitz i Borau.

W północnym biegu Dunaju na wschód od Komarno, wojska sowieckie po odparciu skoncentrowanych ataków czołgów i piechoty nieprzyjaciela dotarły do rzeki Gran.

Na innych odcinkach frontu trwały walki o znaczeniu lokalnym.

W dniu 16 lutego na wszystkich odcinkach frontu wojska radzieckie zniszczyły 106 czołgów niemieckich oraz w walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strąciły 41 samolotów przeciwnika.

### STETTINIUS W RIO DE JANEIRO

BERNO, 17. II. W dniu dzisiejszym przybył w drodze powrotnej z konferencji krymskiej, do Rio de Janeiro amerykański podsekretarz stanu Stettinius.

### W kilku wierszach

— Światowy kongres Związków Zawodowych dąży do włączenia swych postanowień w ramy uchwał konferencji krymskiej. Na kongresie złożono wnioski o wysłaniu przedstawicieli na konferencję do San Francisco.

— Zdaniem kół poinformowanych sprzymerzeni narzucą Niemcom bezwarunkową kapitulację drogą porozumienia z poszczególnymi generalami.

— Sąd ludowy skazał na śmierć przez powieszenie wyższych wojskowych węgierskich oskarżonych za okrutne obchodzenie się z ludnością żydowską. Egzekucję wykonano na placu publicznym.

— Rząd kanadyjski odblokował francuskie depozyty.

— Do pracy we francuskich kopalniach węgla sprowadzono pierwszą partię jeńców niemieckich.

# Losy wojenne Episkopatu polskiego

Jak donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, powrócił do Lublina ks. biskup Marain Fulman, ordynator diecezji lubelskiej. W listopadzie 1939 r. wraz z biskupem Władysławem Goralem, sufraganem diecezji lubelskiej, został wywieziony do Oranienburga i skazany na śmierć.

W lutym 1940 r. na skutek interwencji Rzymu pozwolono mu zamieszkać w charakterze internowanego w Nowym Sączu, skąd obecnie powrócił do swojej diecezji. Narazie ks. biskup Fulman przebywa w Niedzwicy.

W związku z powrotem ks. biskupa zwróciliśmy się do ks. infułata Krużyńskiego z prośbą o udzielenie informacji na temat losu całego episkopatu polskiego w okresie okupacji niemieckiej.

W chwili wybuchu wojny Prymas Polski, kardynał August Hlond, wyjechał z kraju pod presją ówczesnego rządu polskiego. Razem z nim wyjechał do Rzymu: biskup wrocławski Karol Radoński i biskup pomorski Stanisław Okoniewski z Peplina, który obawiał się Niemców ze względu na swoją działalność społeczno-narodową.

Gdy Włochy przystąpiły do osi, Niemcy zmusili Mussoliniego do usunięcia tych biskupów z granic Włoch. Prymas Hlond wyjechał do Lourdes, skąd został przez Niemców wywieziony do Niemiec. W obecnej chwili o jego losie brak wszelkich wiadomości. Biskup Okoniewski zmarł w 1943 roku w Portugalii; biskup Radoński wyjechał z Rzymu do Palestyny, skąd udał się do Londynu.

Biskupowi Stanisławowi Adamskiemu z Katowic pozwoliły władze niemieckie przenieść się do Warszawy. Ks. biskup Dymek, sufragan poznański przebywał w Poznaniu przez cały czas niemieckiej okupacji, jednakże pod ścisłym nadzorem niemieckim w areszcie domowym. Biskup sufragan Koral z Włocławka zmarł w Dachau.

W tzw. Gubernii Generalnej oprócz biskupa lubelskiego wszyscy inni biskupi pozostali na miejscu. Arcybiskup

Stanisław Gall zmarł w Warszawie w 1943 r. W 1944 r. umarł we Lwowie arcubiskup Twardowski.

W obecnej chwili są w pełni obsadzone następujące biskupstwa: kieleckie, częstochowskie, krakowskie, przemyskie; w Sandomierzu jest biskup — administrator apostolski, tak samo w Siedlcach i Warszawie, Tarnów jest osierocony na skutek śmierci ks. biskupa Komara.

Łączność episkopatu polskiego z Rzymem w okresie okupacji niemieckiej była utrzymywana za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Berlinie. Obecnie — od dn. 22 lipca ub. r. brak wszelkiej łączności z Rzymem.

## W wyzwolonym Budapeszcie

MOSKWA, 17. II (Polpress). Korespondenci wojenni donoszą, że Budapeszt przedstawia obraz strasznego zniszczenia. Ludność, która dopiero teraz opuściła schrony i piwnice, znajduje się w stanie ostatecznego wyczerpania fizycznego i moralnego. W mieście nie ma żadnych zapasów żywności. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej zostały zniszczone. Tymczasowy rząd węgierski przedsięwziął natychmiast szereg środków dla ulżenia dołi mieszkańców stolicy. Bezpośrednio po wyzwoleniu Budapesztu wysłano z Debreczyna ponad 100 wagonów z produktami. Przedstawiciele rządu węgierskiego podkreślają z uznaniem i wdzięcznością pomoc, jakiej udzieli im dowództwo Armii Czerwonej.

## Czy Niemcom grozi coś od wewnątrz

SZTOKHOLM, 17. II (United Press). Berliński korespondent „Dagens Nyheter“ donosi: Niemieckie władze wydały rozkaz o rejestracji dział, karabinów, pistoletów itp. do 20-go lutego bez względu na to, czy należą do osób prywatnych, czy też do organizacji. Dekret przyrzekł, że ci, którzy natychmiast zastosują się do niego, unikną kary, nawet, jeżeli nie posiadali pozwolenia na broń. Broń ta podobno potrzebna jest dla „Volkssturmu“. Prywatne jednak wiadomości z Berlina donoszą, że władze hitlerowskie są poważnie zaniepokojone, iż robotnicy zagraniczni, jeńcy wojenni i Niemcy antyfaszyści mogą wykorzystać broń, by zadać armii niemieckiej cios z tyłu, jak tylko bieg wypadków wojennych i ogólne zamieszanie w kraju zmusi „gestapo“ do rozluźnienia ucisku, w którym trzyma niemiecki front wewnętrzny. Zaniepokojenie wzrosło ostatecznie po wykryciu znacznych kradzieży broni z koszar „Volkssturmu“ za Berlinem.

## Zniknięcie Kocha

LONDYN, 17. II. Według wiadomości nadeszłych z Niemiec, znikł bez śladu hitlerowski nadprezydent Prus Wschodnich Koch.

# Sytuacja wojenna na Pacyfiku

Ostatnie wydarzenia wojenne na Oceanie Spokojnym, a w szczególności na Filipinach, znowu zwracają na siebie powszechną uwagę.

Bitwy w tym rejonie ostatnio charakteryzowała zasadnicza zmiana typu operacji wojennych na terenie tego morskiego teatru, gdzie wysuwa się na pierwszy plan walka wielkich zespołów marynarki. Przeniesienie walk morskich z Atlantyku na Ocean Spokojny następuje w warunkach korzystnej komunikacji strategicznej i operacyjnej dla Stanów Zjednoczonych. Te dodatnie warunki są wynikiem długich i uporczywych zmagani floty amerykańskiej w centralnej i południowo-zachodniej części oceanu.

W końcu trzeciego roku wojny wojska amerykańskie, po zajęciu wysp Gilberta i Salomonowych, wyładowały we wrześniu 1944 r. na terytorium wysp Filipińskich. Owiłdawszy wyspami Leite i Samar 15 grudnia, Amerykanie wysadzili desant na wyspie Mindoro, stwarzając tym samym bazę wypadową w zachodniej części Archipelagu, niedaleko wyspy Louzon. Na zajętych wyspach Amerykanie stworzyli bazy lotnicze i morskie. Poczynając od listopada ub. r. lotnictwo amerykańskie mogło dzięki temu działać skutecznie w rejonie Filipin. Decydujące uderzenia lotnictwa skierowane były na węzły komunikacyjne Japończyków na wyspie Louzon. Było to przygotowanie do rostrzygających operacji ofensywnych na Filipiny.

1-go i 2-go stycznia 1945 r. desant pod dowództwem gen. Mac Arthura odpiął z wyspy Leite i pod ochroną 7-ej amerykańskiej eskadry skierował się ku wyspie Louzon. W tym samym czasie 3-cia eskadra amerykańska bombardowała japońskie lotniska, porty i bazy zaopatrzeniowe na wyspach Formosa i Okinawa. Pomimo to, że wielki transport desantowy został spostrzeżony przez japoński wywiad powietrzny, rano 9-go stycznia rozpoczęło się lądowa-

nie sił amerykańskich w zatoce Lingayen. Japończycy nie zdobyli się tu na silny opór. Oddziały 6-cj armii amerykańskiej zdołały utworzyć przyczółki w czterech miejscach, rozszerzając je stopniowo wszędy i w głąb. W ciągu trzech dni, posuwając się trzema kolumnami, wojska amerykańskie rozpoczęły marsz w kierunku miasta Manilla, napotykając na słabą obronę przeciwnika. 4-go lutego wojska amerykańskie zajęły szereg ważnych punktów oporu japońskiego jak San Fernando, Rosario i inne. 5-go lutego były już u przedmieść stolicy.

Jednocześnie inna grupa wojsk amerykańskich przecięła całą wyspę i w rejonie Santa Rosa osiągnęła wybrzeże Oceanu Spokojnego, odcinając tym samym północną grupę wojsk japońskich od południowej.

W ciągu mniej więcej miesiąca wojska amerykańskie przeszły 241 km i zajęły stolicę Filipin Manillę, którą zmuszone były opuścić 3 lata temu.

Starannie przygotowany atak koncentryczny na wyspie Louzon dał możliwość rozbicia przeciwnika i utrudnił dowództwu japońskiemu scentralizowanie kierownictwa operacjami wojennymi. Walka o Filipiny weszła w stadium

## Pomoc UNRY powinna nastąpić jaknajszybciej

LONDYN, 17. II. Deklaracja ogłoszona wczoraj przez światowy zjazd Związków Zawodowych w Londynie wzywa nie tylko do szybkiej odbudowy krajów wyzwolonych, lecz również do zaopatrzenia ich w środki żywnościowe i budowlane. Istnieje powołana do tego organizacja — jest nią UNRA, powołana oficjalnie w listopadzie 1943 na konferencji 44 przedstawicieli państw sojuszników w Waszyngtonie. Celami UNRY ma być zaopatrzenie ludność krajów wyzwolonych w żywność, zabezpieczenie przed chorobami zakaźnymi, wzmocnienie produkcji rolniczej, stworzenie podstawy do odbudowy. Mimo to w chwili obecnej w wielu krajach wyzwolonych ludność głoduje, umiera. Na czym więc polega błąd? Istnieje do tego kilka przyczyn. Najpoważniejszą wydaje się to, że wojna trwa dłużej, niż przewidywano, tak więc wszelkie środki transportowe wciąż jeszcze muszą być do dyspozycji wojsk. Jednakowoż wyczerpanie fizyczne ludności ziem wyzwolonych jest również i czynnikiem limitaryzmu obok znaczenia humanitarne. Drugą ważną przyczyną jest organizacja, która nie jest dość sprężystą. Dalej riedociągnięcia to — jak oświadczył australijski minister spraw zagranicznych Erest, centralizacja władz UNRY. A pomoc UNRY winna nastąpić jak najszybciej — domaga się tego nie tylko los ludności ziem wyzwolonych, ale wymaga tego i honor narodu amerykańskiego.

## Votum zaufania dla rządu belgijskiego

BRUKSELA, 16. II. — Nowy rząd belgijski van Anckera otrzymał votum zaufania Izby Deputowanych większością 114 głosów przeciwko 6-ciu. Od głosowania wstrzymało się 18 deputowanych. Po raz pierwszy w historii, premier wygłosił exposé rządowe w języku flamandzkim.

## Okruchy z dzisiejszych Niemiec

Z coraz większymi trudnościami musi propaganda hitlerowska. Coraz trudniej pisać o sukcesach, gdy rzesze głodnych uchodźców zalewają stolicę Niemiec, bomby alianckie rozsypują w gruzy miasta i wieś, a na froncie wojsko w idealnym bezładzie ucieka. Agencja „Transocean“ donosiła ostatnio o ukazanym się po raz ostatni pisma Goebbelsa „Der Angriff“.

Złotliwi twierdzą, że stało się to prawdopodobnie z uwagi na nasuwające się niemiłe dla Niemców skojarzenia w związku z tytułem pisma...

Rozgłoszenia londyńska podała wiadomość, że wobec tragicznej dla Niemiec sytuacji, dowództwo jednej z grup armii na froncie wschodnim powierzone zostało Himmlerowi, jakkolwiek nie jest on w ogóle fachowcem wojskowym. Himmler ma ponosić odpowiedzialność za los wielkiej bitwy nad Odrą — „niemiecką rzeką przeznaczenia“ — jak ją nazywał gen. Dittmar.

Szef policji będzie się chyba nieszczerzylić w roli dowódcy wojskowego armii, której wypadnie walczyć z regularnym wojskiem. Co innego jest mordowanie bezbronnymi więźniów, znęcanie się nad kobietami i dziećmi, palenie ludzi, a co innego walka dwóch armii.

Nie — stanowczo do nowej roli Himmler się nie nadaje...

Francuskie ministerstwo informacji podało wiadomość, że Stany Zjednoczone zamierzają przeszkodzić ucieczce kapitałów niemieckich do Szwajcarii. Specjalna delegacja rządu Stanów Zjednoczonych wyjechała do Brna, dla podjęcia w tej sprawie rozmów z rządem szwajcarskim.

Ucieczka kapitałów z kraju to najlepszy barometr sytuacji politycznej. Ciekawe, jak umieścili swoje kapitały pp. Hitler, Goebbels, Goering i im podobni. Pewnie już dawno zostały zabezpieczone, bo któż lepiej i wcześniej od nich wiedział, że Niemcy wojnę przegrają...

B. M.

## Upadek ducha wśród hitlerowców

LONDYN, 17. II (Reuter). I. Cummings pisze w „News Chronicle“: Moskiewski korespondent „Sunday Times“ zwraca uwagę na fakt, że żołnierze niemieccy na froncie wschodnim zaczynają poddawać się o wiele chętniej do niewoli, niż to miało miejsce podczas poprzednich ofensyw Czerwonej Armii. Na zachodnim froncie wielu brytyjskich i amerykańskich korespondentów zwraca uwagę na to, że żołnierze niemieccy, młodzi i energiczni chłopcy z wyglądem fanatycznym hitlerowców, walczą niezdeterminowanie, stawiając tylko pozorny opór i oddając pozycje które poprzednio byłyby broniłone z zaciętym uporem. Nie bez satysfakcji zauważono również, że żołnierze niemieccy, których obecnie biorą do niewoli Anglicy i Kanadyjczycy,

stracili swoją zwykłą arogancję członków „Herrenvöku“ i że wielu z nich jest bardzo zrozpaczonych z powodu wiadomości z frontu wschodniego.

## Panika w Gdańsku

Korespondent wojskowy w Szwecji donosi: W północnej części Pomorza panuje chaos i panika. W Gdańsku Förster ogłosił mobilizację wszystkich mężczyzn. Mają się oni stawić w mundurach, jakie uda im się zdobyć i zapasami żywności. Władze niemieckie ostrzegają przed robotnikami cudziemi.

# KULTURA i SZTUKA

## Wojna i literatura

Często zadajemy sobie pytanie: czy jawi się kiedyś pisarz o tak potężnym talencie i wyobraźni tak wielkiej, by mógł objąć i opisać cały obraz kataklizmu wojennego? Czy jakiegokolwiek pióro zdoła oddać grozę tych straszliwych lat? Czy literatura powojenna zadokumentuje wiernie krwawy kalejdoskop, który przesunął się przez historię, zostawiając za sobą ogromną część rodzaju ludzkiego w osieroceniu, zgłiszczach i ruinach? Czy wreszcie jakiś wielki pisarz przeświecili to, co w czasie wojny działo się z człowiekiem? Czy z piekła wojny wydobędzie całą prawdę o naturze ludzkiej, o jej upadkach i wzlotach, bestialstwie i szlachetności, pohańbieniu człowieczeństwa i najszczytniejszym bohaterstwie?

Ważne to pytania. Literatura jest artystyczną wiedzą o życiu, wiedzą nade wszystko o człowieku i o stosunkach międzyludzkich. Jeśli tedy literatura powojenna wzbogaci tę wiedzę przez

prawdę, całą prawdę o wojnie, da nam przez to pomoc w walce o wielką odmianę zbiorowego życia. Trzeba bowiem znać je dobrze, by móc je zmienić na lepsze. Trzeba poznać prawdę o człowieku, by wiedzieć, jakie środki prowadzą do jego naprawy. Na tym polega największe literatury znaczenie.

Mylnie natomiast stawia sprawę kto wyczeka na pojawienie się pisarza, któryby odtworzył cały obraz wojny. Takiego pisarza nigdy nie było, choć po każdej wojnie ukazywały się dzieła znakomite, które na minione kataklizmy dziejowe rzuciły prawdziwe snopy światła. Tak dwa tysiące lat temu Flawjusz w dziele swym o wojnie Rzymian z Jeruzolimą dał bezcenne przyczynki do psychologii wojny, odtworzył jej odwieczne okropności. Dał fragment wojen rzymskich, lecz w tym fragmencie zawarł cały sens, istotną syntezę wojny. I to jest zadanie pisarza: w takim czy innym fragmencie życia dojrzeć i

odtworzyć treść najistotniej wyrażającą naukę o człowieku. Nauka ta nie wymaga w dziele literackim tysięcy i tysięcy przykładów, lecz demonstracji rzeczy najwyraźniej ujawniających prawdę o istocie ludzkiej. Po wojnie prusko-francuskiej 1870 roku Emil Zola napisał swój „Pogrom“, jedno z najznakomitszych dzieł o wojnie. Po latach 1914—1918 Remarque w książce „Na zachodzie bez zmian“ dał nieporównaną syntezę wojny. Obydwa nie kusili się o to, by odtworzyć cały jej obraz, lecz wydobyli z niej to tylko, co niesie najgłębszą, najbardziej wymowną naukę o naturze ludzkiej.

Wojna obecna przyniosła pewne groźne rewelacje. Stały się na świecie rzeczy nowe, bezprzykładne. Niemcy pokazali, do czego posunąć się może bestialstwo premedytacyjne, zorganizowane, metodyczne. Pokazali, jakie może grozić ludzkości niebezpieczeństwo moralne. Pokazali, jakie osiąga rezultaty wywo-

lenie z narodu, z całego pokolenia drżących w nim pokładów zbiorowego sadyzmu. Taj sprawą wstrząsającą i niezawodnie ją pisarz francuski, Malraux, w książce pt. „Czary pogardy“. Lecz dopiero wojna obecna wyzwoliła z Niemców wszystkie sataniczne pierwiastki natury ludzkiej.

Oto nowa nauka. Oto wielkie ostrzeżenie. I powód najistotniejszy, czemu świat cywilizowany sprzymierzył się dla celu wspólnego: ostatecznego zbrukowania niemieckiej bestii sadyzmu i jej.

Literatura o wojnie ma wtedy szczególnie, ogólnoludzkie znaczenie, kiedy pomaga w utrwaleniu pokoju. Pomaga przez to, że nie tylko przemawia do rozumu, lecz bogaci wyobraźnię i wstrząsa sumieniami.

Na materiał literacki, wojny dotychczas, złoży się praca setek i tysięcy piór—w powieściach, poezjach i utworach scenicznych, pamiętnikach, dokumentach. Z tego ogromu materiału, jak i z przeżyć własnych, pisarze najwięksi stworzą dzieła o wojnie, potęgujące tęsknotę do pokoju i pragnienie wielkiej naprawy zbiorowego życia.

Józef Wasowski

### Gehenna książki polskiej

Szósty rok wojny nauczył ludzi przynależnych do kręgów kulturalnych przywiązywać niewiele uwagi do spraw doczesnych.

Jest jedna kategoria przedmiotów, dla których mamy specjalny sentyment. Są to książki, sterane, zaczytane, a czasem dziwnie świeże, z bibliotek oszklonych tylko co wyjęte, czasem ze wszystkimi znakami ciężkiej, zaszczytnej walki o byt, jak człowiek przygarbiony, pomarszczony, w lachy obleczony, a jednak homo sapiens.

Otóż ta rzecz własna—książka—doznaje w setkach tysięcy, milionach może egzemplarzy, niegodnej poniewierki ostatecznego zaprzeczenia. W Warszawie pełno ich wśród gruzów ulicznych, po mieszkaniach stojących otworem, w pokojach dokąd sięga penetracja wojennego wścibstwa i łapczywości na cudze dobro.

W promieniu kilkudziesięciu kilometrów od cementarzystka stolicy gnieźdzą się dziś chwilowo, a może i pod ziemią już spoczywają prawowici właściciele tych książek, użytkownicy ostatnich skarbów kultury. Ież przeskód nagromadziło się, aby uszanować tę ostatnią więź wspólnoty i wzajemności między człowiekiem a książką. W obliczu tego nieszczęścia głos podnieść wypada już nie w imię tych czy innych tytułów prawnych własności do tych książek, ale w obronie praw narodu i społeczności do miana kulturalnego społeczeństwa.

Czy nie należałoby zarządzić sekwestru wszelkich bezpańskich bibliotek i to nie tylko w dantejskim kręgu Warszawy, ale wszędzie, dokąd sięga polska suwerenność. Następnym krokiem powinno być utworzenie składnicy tymczasowych książek, tak zabezpieczonych — wiejskich, regionalnych, powiatowych, — aby tam w sposób właściwy oddać do użytku publicznego uratowane księgozbiory.

Na akcję ratowniczą naszych książek muszą się znaleźć i ludzie i środki transportowe i lokale.

Niechże w przeciwieństwie do skutków furii teutońskiej, niszczącej nasze księgozbiory publiczne i prywatne, powstanie akcja ratownicza dla zasilania najrozmaitszych bibliotek ocਾਲnych i nowych — naukowych, oświatowych, szkolnych, ludowych itd.

Ojczyznę naszą nawiedził kataklizm analogiczny do spłądowania świata antycznego przez Germanów, łupiących przed wiekami Grecję, Italię, cały obszar śródziemnomorskiej starożytności. Dźwignięmy się z tej kleski, o ile nie będziemy jej sami podlegać. Książki polskie sprzed 1910 roku nabrały w niezliczonej ilości wypadków cech rzadkości, nadających im pozostającym ocਾਲnym egzemplarzom znamiona prawie że rękopisów. Ratując je, chronimy niemal unikatki dla przyszłego renesansu wiedzy i sztuki w Polsce. Wyrwamy z gehenny zniszczenia cegły ogniotrwałej pod budowę nowego Wawelu oświaty i kultury polskiej.

Kazimierz Zieleniewski

## Kukły odżyły

W Lublinie spotkali się marionetkarze z całej Polski — przedstawiciele Warszawy, Poznania i Wilna, gdzie przed wojną najbardziej rozkwitły baśniowe teatry lalek.

Teatr marionetek, który w wielu krajach Europy osiągnął już bardzo wysoki poziom artystyczny, jest teatrem prawdziwie demokratycznym, ludowym, teatrem dla mas. Nie wymaga bogactwa dekoracji, wielkiej sceny, dużego zespołu aktorskiego, sali teatralnej z balkonami, lożami i pompą. Przedstawienia kukiel w wielkich stolicach europejskich odbywają się często w parkach, na ulicy, w ciemnych alejach. Uwielbiał je kiedyś Bonaparte, zatrzymując się z rozważaniem obliczem przed ulubioną scenką na Polach Elizejskich. Marionetki w paryskim Ogródzie Luksemburskim, w Tuileries, lub na Polach Elizejskich mają codziennie tysiące widzów. Słynny w Parwju za czasów Ludwika XIV marionetkarz Brioché dawał przedstawienia pod sklepieniem „Pont Neuf“, a w wolnych chwilach wyrwał ludzioro chore zęby. Brioché pod mostem zrobił karierę, bo zaproszono go z kukielkami na dwór królewski, gdzie pokazywał „Porwanie Prozerpiny“ rozbawionemu delfinowi.

Guignol w zaulkach Lyonu i Marsylii dał już kilku pokoleniom wiele beztrudnej radości.

Wszelkiego rodzaju szopki ludowe i amatorskie teatry kukielek, powstające w najbardziej prymitywnych warunkach, są wyrazem teatralnych potrzeb ludu. Wyrastają spontanicznie z nieoczekiwanego środowiska. Gdy przed dziesięciu laty dr Jan Sztudynger — marionetkarz „z bożej łaski“ — rozpoczął w Poznaniu organizować ruch marionetkowy i wydawać specjalne czasopismo „Bał u lał“, powylazili do niego z różnych dżur magicy, rzyerzy, kuglarze, zbankrutowani cyrkowcy, rozmarzeni szewcy, przynosząc sceny i kukły najrozmaitszych kształtów.

Na tle „trzeźwego“ w opinii polskiej Poznania było to zjawiskowe zdarzenie i ujawniło tęsknotę do romantyzmu w zaulkach miasta. Chłopcy ze szkoły powszechnej prowadzili w tajemnicy przed dorosłymi swój teatr marionetek w piwnicy, oklaskiwany z zapalem przez rówieśników z innych szkół. W t. zw. pasażu Łuczaka powstał pierwszy stały teatr kukielkowy, który zatrudniał bezrobotną młodzież Poznania: robili kukły, przepisywali role, uczyli się piosenek, a nawet słuchali wykładów o marionetkach. Teatryki te urządzały specjalne występy w koszarach dla wojska bo wychowawcy wojskowi zrozumieli olbrzymi wpływ marionetek na żołnierzy, którzy reagują na teatr lalek równie silnie, jak młodzież.

Krótko przed wybuchem wojny zorganizowano szereg zespołów, które miały dotrzeć na szerokie zaplecze kulturalne — do całej Wielkopolski. Zakupiono wóz meblowy, by wysuszyć z kukłami do wsi i miasteczek, a jednocześnie wciągnąć do współpracy wszystkich domorosłych szopkarzy i miłośników lalek; by wylawiać cenne perelki repertuaru ludowego, pielegnować twórczy zapal teatralnej donkiszoterii prowincjonalnej.

W Lublinie marionetki znalazły dobry dla siebie klimat. Przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki powstało Towarzystwo Przyjaciół Teatrów Marionetkowych, na którego czele stanął dr. Jan Sztudynger jako prezes,

jako wiceprezes — znany malarz Zaruba. Wciągnięto do współpracy świat literatów, malarzy, aktorów. Nawiązano ścisłą współpracę z wojskiem polskim, w którym znalazło się wielu entuzjastów teatru lalek.

Lublin zaczął promieniować na prowincję. Powstały teatry kukielek w Białymstoku, Sandomierzu, 3 teatry w Siedlcach, w Łosicach pod Siedziami, w Przemyslu i wojskowy teatr w Rzeszowie.

W I Dywizji Polskiej były trzy zespoły, które urządziły pomiędzy sobą turniej. Jeden z tych zespołów gra obecnie w lubelskim Domu Żołnierza. Wystawił dotychczas dwie sztuki: „Kwiaty zemsty“ oraz „Od pobudki do capstrzyku“. Ostatnia sztuka była osiągnięciem artystycznym dużej miary. Zespół ten korzysta w znacznym stopniu z doświadczeń rosyjskiego teatru kukiel, którego poziom artystyczny jest bardzo wysoki.

Teatr marionetek „Bi-ba-bo“, pracujący przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki, pierwszym swoim wystąpieniem obudził wielkie nadzieje. Przedstawienie składało się z trzech krótkich części: 1) „Żołnierz i but“, 2) „Cwaniak“ i 3) „Przygody świni wołksdeuschyni“. Wybór tematów świadczył o doskonałym wyczuciu aktualności i zręcznym uchwyceniu społecznych nastrojów. Tematy i opracowanie zdobyły publiczność. Druga sztuka tego teatru: „Jasienka“ była niestety zrobiona na kolanie i nie dorosła do poziomu startu.

Trzeci teatr prowadzi marionetkarz — amator Bolesław Kleniewski, człowiek o świętym zapale do lalek, oddany marionetkom całym

sercem. Kleniewski gra w TUR-ze na ul. Bychawskiej. Jest to jeden z pośród wielu romantycznych miłośników lalek, którzy porwani ich czarem rzucają swój właściwy zawód i zaprzędają się marionetkom. Zdolności aktorskie zdradza jego 8-letnia córeczka i pomaga ojcu, grając role dzieci. Choć teatr Kleniewskiego nie ma takiego poziomu ani aspiracji jak inne zespoły lubelskie, zdobył sobie spory zastęp wielbicieli.

Na terenie gimnazjum Arciszowej robi kukły Jarosław Kawa, nauczyciel rysunków w gimnazjum i w Szkole Zdobniczej. Kawa próbuje przedstawiać na scenie marionetkowej utwory Mickiewicza („Pani Twardowska“, „Przyjaciele“).

Towarzystwo Przyjaciół Teatrów Marionetkowych gromadzi repertuar, wylawia nowe sztuki. Główną sprężyną tej akcji jest nieustrudzony kolekcjoner Jan Sztudynger, poeta i autor szeregu szkic marionetkowych. Wileński teatr „Bałka“ bardzo ofiarnie przysłał do Lublina swój interesujący repertuar.

W nowej Polsce renesans teatru marionetek rozpoczął się szczęśliwie. Jako teatr nawskróś demokratyczny ma wszelkie podstawy jaknajlepszemu rozwojowi w obecnych warunkach życia. Teatr, który może prowadzić jedna osoba z niekwalifikowanym pomocnikiem, dotrze do najbardziej odległych i odsuniętych od miasta zakątków. W każdej świetlicy żołnierskiej, czy wiejskiej kukielki mogą roztańczyć swój niewysłowiony czar, który następnie trafia do prymitywnych dusz i najłatwiej porwają proste serca.

Zofia Karczevska-Markiewicz

## Ruch świetlicowy

Od chwili odzyskania niepodległości obserwujemy wzrastanie ruchu świetlicowego w samym Lublinie i na terenie całego województwa. Ruch ten zahamowany pod okupacją teraz coraz bardziej przybiera na sile, dając ujście naturalnemu pędowi szerokich mas do samokształcenia się. Wyrazem tego jest tworzenie zespołów świetlicowych przy fabrykach, przedsiębiorstwach, organizacjach itd.

Akcją świetlicową kieruje Wojewódzki Wydział Informacji i Propagandy.

W Lublinie znajduje się 18 świetlic. Prócz tego milicja, wojsko i szpitale mają swoje świetlice o specjalnym charakterze.

Na terenie województwa uruchomiono 126 świetlic i 74 Domy Kultury.

Są dwa rodzaje świetlic: otwarte, tzn. dostępne dla wszystkich — i organizacyjne, tworzone przez jakąś instytucję, ze stałym zespołem i ułożonym programem zajęć. Program taki obejmuje: prace samokształceniowe (czytanie i omawianie książek i czasopism), gry i zabawy oraz występy artystyczne dla publiczności. Dochód z takich imprez pozwala na prenumeratę czasopism i pokrywa konieczne wydatki rzędowe.

Ogromnie utrudnia pracę brak odpowiednich książek, lecz w najbliższej przyszłości i ten problem zostanie rozwiązany. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego przyjdzie z pomocą rozsyłając komplety bibliotek ruchomych.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czwelnik“ ze swej strony także przyczyni się do uaktyw-

nienia pracy przez wydanie najbardziej potrzebnych utworów. Wojewódzki Wydział Informacji i Propagandy wydaje dwutygodnik p. t. „Świetlica“. Czasopismo to ma trzy działy: artykuły referatowe do użytku kierownika świetlicy — dwutygodniowy przegląd polityczny — wreszcie utwory uczestników kursów świetlicowych i materiał do wykorzystania w wieczorach warsztatowych świetlicy.

Niesłychanie ważną jest rola kierownika świetlicy, który musi być duszą wszystkich poczyniał zespołu. To też Woj. Wydz. Inf. i Prop. organizuje w pewnych odstępach czasu pięciodniowe internatowe kursy, na których szkoli odpowiednich pracowników. Selekcja elementu zgłaszającego się na kurs jest bardzo staranna. Wykształcenie zasadniczo nie jest brane pod uwagę. Doświadczenie wykazano, że w wielu wypadkach ludzie z ukończoną tylko szkołą powszechną, ale ożywiłi idealami i posiadający ped do samokształcenia się, są lepszymi organizatorami i o wiele wydajniej pracują w zespołach będąc naprawde ich duszą, niż ci z gimnazjum czy uniwersytetu, patrzący czasem trochę z góry na swych świetliczan. Oczywiście, że tego zjawiska nie można uogólniać.

Dnia 26 lutego rozpocznie się piaty kolejny kurs świetlicowy. Nowe kadry wyszkolonych pracowników wyruszą w świat — wyruszą nowe świetlice, w których każdy robotnik, chłop czy urzędnik znajdzie dla siebie miejsce i odpowiednio dla swego poziomu pomoce samokształceniowe i rozrywki. I. G.

# Aleksander Zelwerowicz w Lublinie w swoim mieście rodzinnym

Do Lublina przybył dyr. Aleksander Zelwerowicz, znakomity aktor i reżyser, długoletni i zasłużony dyrektor teatrów warszawskich, jedna z najpopularniejszych i najbardziej lubianych postaci przedwojennej Warszawy.

Zelwerowicz jest synem Lublina.

— Lublin we mnie bulgocze — nie umiem określić swoich uczuć do tego kochanego miasta. — mówi stylem błyskawicznym.  
W czarującym, mądrym spojrzeniu zawarta

## Z Państwowego Monopolu u Spirytusowego

Naczelną Dyrekcją Państwowego Monopolu Spirytusowego, Lublin, Bernardyńska 15, podaje do wiadomości wszystkim zarządom i kierownikom gorzelni rolniczych i przemysłowych oraz zakładów przetwarzających spirytus, oswojonych spod okupacji niemieckiej po 1 stycznia 1945 r., iż cała produkcja i przerob spirytusu odbywać się może jedynie na zasadzie obowiązujących przepisów w tej mierze sprzed września 1939 r. Kierownicy nieczynnych i będących w ruchu zakładów przemysłu spirytusowego, winni są na dzień wyjścia okupanta sporządzić protokóły szczegółowy ramanent posiadanych zapasów fabrykatów, półfabrykatów i środków pomocniczych produkcji.

Protokół taki winien być podpisany przez zarząd zakładu oraz dwóch świadków.

Wydawanie spirytusu i wyrobów spirytusowych może odbywać się wyłącznie na mocy poleceń wydanych przez dyrekcję PMS.

Odbiór spirytusu winien być pokwitowany każdorazowo przez odbiorcę i w wypadku, gdy odbiorcą jest wojskowy, należy zanotować numer jednostki wojskowej i poczty polowej.

Dyrektor — J. Kuroczycki

## Recital Aleksandra Wielhorskiego

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 16.00 odbędzie się w sali Instytutu Muzycznego recital znanego pianisty i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego.

W programie poza utworami kompozytorów polskich: Chopina, Paderewskiego, Szymanowskiego, Zaremskiego i samego Wielhorskiego — utwory Liszta, Scarlattiego i Bacha.

## Z Teatru Miejskiego

Jak się dowiadujemy, prezydent miasta Lublina ob. Tadeusz Kadura, przyjął przedstawicieli Teatru Miejskiego, dyr. Antoniego Rezyckiego, dyr. adm. Samochockiego oraz sekretarza Zbigniewa Borkowskiego. W rozmowie uzgodniono warunki, na jakich będzie prowadzony Teatr Lubelski.

Gorące zainteresowanie się nowopowstającą placówką oraz przyrzeczenie jak naśladującej pomocy zapewni Teatrowi Lubelskiemu możliwość postawienia go na takim poziomie, na jaki zasługuje miasto o tak dobrej tradycji teatralnej jak Lublin.

## Wesoła rewia

Dom Żołnierza w Lublinie wystawia codziennie rewii pt.: „Dla każdego coś miłego”, z udziałem „Wesołej siódemki”.

W programie piosenka, żart i taniec.

Początek o godz. 4-tej.

## Program radiowy na 18. 2

Fala 421 i 49,06 m.

7.25 Hymn. 7.28 Sygnał czasu. 7.30 Komunikat. 7.35 Wiadomości prasowe. 7.50 Wiadomości polityczne i wojskowe. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.58 Sygnał czasu. 12.00 Wiadomości polityczne i wojskowe. 12.10 Wiadomości z kraju. 12.20 Artykuł aktualny pt.: „Rozbiór gabinetu londyńskiego”. 12.25 Kącik harcerski. 12.35 Wesoła fala. 12.55 Koncert rozrywkowy. Wyk. wesoła czwórka i Jan Szware (pios.). 16.00 Artykuł polityczny pt.: „Problem tygodnia”. 16.10 Wiadomości polityczne i wojskowe. 16.20 Radiowa pogadanka prawnicza. 16.30 Przegląd prasy krajowej. 16.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Wł. Kęzler (skrzypce), Arnold Rezler — wiolonczela, Akomp. Wanda Klimowicz. 17.00 Przegląd wojskowy i polityczny. 17.10 Niespodzianki muzyczne. 17.45 Wiadomości z kraju. 17.55 Komunikaty i ogłoszenia. 18.00 Skrzyżka poszukiwania rodzin. 18.10 Audycja wojskowa. 18.30 Audycja w językach obcych. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Muzyka z płyt. 20.00 Komentarze do wydarzeń dnia. 20.15 Słuchowisko. 21.00 Przegląd prasy zagranicznej. 21.10 Nasze reportaże. 21.20 Koncert kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego. 21.30 Ostatnie wiadomości. 21.58 Hymn.

jest magnetyczna siła sugestii, głębia duchowych przeżyć.

Aleksander Zelwerowicz przyjechał do Lublina, jako do chwilowego centrum artystycznego życia, by zorientować się w sytuacji, zafiarować swój talent i siły odradzającej się sztuce polskiej. Przyjechał odświeżyć się duchowo i wspomnieniami dzieciństwa podtrzymał nadwątlone wojną siły psychiczne. Wyjechał z Sochaczewa 9 lutego rano, przybył do celu 14 lutego popołudniu. Był w drodze 6 dni, z tego spędził 2 doby na otwartej platformie, choć cała droga ma zaledwie około 230 km.

Opowiada o tych przygodach z humorem i werwą. I uśmiecha się serdecznie.

— Nie żałuję. Zobaczyłem w Lublinie ogromny ruch, tętno życia, sklepy pełne towarów. Spotkałem masę miłych kolegów, znajomych, uczniów, uczenie, zamieszkałem u przemyślnych, choć zupełnie obcych ludzi. Lublin powitał mnie otwartym sercem.

Sentyment dla Lublina objawia Zelwerowicz wprost żywiołowo:

— Lublin kochany działa jak balsam, jak jakiś plaster kojący...

Zamyśla się. Rozmawiamy o przeszło pięcioletnim okresie niemieckiej okupacji.

Aleksander Zelwerowicz nie splamił się żadnym kontaktem z władzami niemieckimi. Nie grał i nie był w teatrze ani razu. Życie wielkiego artysty w tym okresie składa się z najbardziej oryginalnych sytuacji.

Całe pięć i pół lat spędził na wsi. Przez dziewięć pierwszych miesięcy okupacji był polowym w majątku Uleniec pod Gróbcem, a

jednocześnie dozorcą obory. O godz. 4,15 rano przyjmował udój, w południe ditto, wieczorem ditto. Czy było przyjemnie? Owszem, bardzo. Wprawdzie towarzystwo krów nie daje wybitnych wznuszeń, ale przynajmniej pozbawia nas wielu przykrości, które bywają wynikiem kontraktu z niektórymi ludźmi.

Pobyt na wsi świetnie robił fizycznie, jako kontrast do 48-letniego życia nocnego w teatrze. Tych 5 1/2 lat zatrzymało starość.

Drugim etapem była praca kasjera i kwestarza w instytucji PCK w Oryszewie pod Żyrardowem, gdzie jest duży dom inwalidów wojennych. Przez 4 lata przebywał na powietrzu, jeżdżąc jako kwestarz. Na tej placówce znał nazwisko było ogromnym ułatwieniem pracy. — Kwestarz wracał z każdej wyprawy z pełnym wozem i pełną kieszą: piękna misja społeczna aktora. W lipcu ub. roku wojsko niemieckie wyrzuciło wszystkich z domu inwalidów. Po wypadkach warszawskich — jako pracownik RGO — otrzymał Zelwerowicz misję stworzenia przytuliska dla bezdomnych starców. Pracując zupełnie honorowo, stworzył taką placówkę w miejscowości Mokas, 9 km od Sochaczewa. Stamtąd przybył do Lublina.

Pomimo długich lat wojny nie traci fantazji, fizycznie doskonale się czuje i — jak sam mówi — chciałby jak najszybciej powąchać teatr.

— W jakim środowisku? Bardzo chętnie w Łodzi. Z Łodzi wiąże mnie oprócz sentymentu dobry okres udanej pracy zawodowej i posiadająca perspektywę organizowania nowego teatru, jako wykładowca społecznego dwujęzycznego dnia.

Z. K.-M.

## Z kraju

### Łańcut

#### PATRIOTYCZNY CZYN

Obywatele m. Łańcuta, zrzeszeni w „Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza” ofiarowali Szkole Lotniczej Wojska Polskiego materiały piśmiennicze, przybory kancelaryjne i meble na ogólną sumę około 100.000 zł. oraz 15 tys. zł. gotówką.

W ostatnich dniach Tow. Przyjaciół Żołnierza w Łańcutcie znów ofiarowało 10 tys. gotówką na fundusz prasowy czasopisma „Skrzydła Polska”.

Patriotyczny czyn mieszkańców Łańcuta winien znaleźć naśladowców i służyć jako przykład dla całego kraju. Centralna Szkoła Lotnicza składa gorące podziękowanie „Tow. Przyjaciół Żołnierza” m. Łańcuta, za pośrednictwem naszego pisma.

### Przemysł

#### ROLNICY ORGANIZUJĄ SIĘ

Stosownie do uchwał Kongresu Chłopskiego, powziętych na zjeździe w Lublinie z końcem grudnia r. ub. również i maiorolni oraz średniorolni właściciele gospodarstw przedmieść przemysłowych postanowili przystąpić do jednolitej organizacji życia zbiorowego, reprezentującej najżywniejsze ich interesy i zorganizować się w koło gminne „Związku Samopomocy Chłopskiej”. W tym celu z inicjatywy Biura Rolnictwa Zarządu Miasta odbyło się w ostatnich dniach w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej walne zebranie organizacyjne przemysłowej rolnictwa z udziałem ponad 150 osób w obecności wiceprezydenta miasta i obywateli Władysława i Zajączkowskiego.

### Rzeszów

#### REAKTYWIZACJA ŻYCIA SPORTOWEGO

Z inicjatywy Okręg. TUR-u w dn. 15. I 1945 r. odbyło się walne zebranie organizacyjne, które powołało Okręgowy Komitet Sportowy celem unormowania życia sportowego na terenie województwa rzeszowskiego.

Przewidywanym komitetu sportowego wydało apel do wszystkich sportowców i b. działaczy do przystąpienia się i organizowania by już z wiosną b. r.

mogli brać udział w turniejach o prymat wojskowych gałęziach sportu.

Wydano też komunikaty, regulujące sposób reaktywizacji i legalizacji nowotworzących się klubów i organizacji sportowych.

By ułatwić wszystkim klubom i organizacjom legalizację — opracowano wzorowe statuty, zatwierdzone przez wydział społeczno-polityczny Urzędu Wojewódzkiego, które mogą mieć zastosowanie na wszystkich terenach ziem wyzwolonych.

W dniu 18. III 45 r. okręgowy komitet sportowy zwołuje do Rzeszowa konstytucyjny zjazd delegatów klubów i organizacji celem powołania właściwych okręgowych władz sportowych.

Przykład Rzeszowa winien być naśladowany. W odrodzonej Polsce musi odrodzić się i nasze zorganizowane życie sportowe i ciężka fizyczna.

#### KONKURS NA SZTUKĘ TEATRALNĄ

Wydział Kultury i Sztuki (Oddział Teatralny) przy Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie ogłasza konkurs na sztukę teatralną, przeznaczając następujące nagrody: 1) 5.000 zł., 2) 3.000 zł., 3) 2.000 zł., nadto 3 nagrody wyróżnienia.

Warunki konkursu są następujące: a) rodzaj utworu dowolny, uwzględniający jednak motywy budowania demokratycznej Polski przez rolnika, robotnika i inteligenta pracującego. b) sztuka ma posiadać charakter budujący, uwzględniający momenty wychowawcze, c) sztuka nie może być dłuższa nad 2 godziny, d) możliwość jak najmniejszej obsady, e) do oceny winien być przesłany maszynopis.

Każda sztuka winna być zaopatrzona godłem. Autor załącza kopertę, w której poda adres, nazwisko i imię. Kopertę należy zakleić i zaopatrzyć godłem tym samym co sztukę.

Komisja konkursowa zastrzeżę sobie nielogowanie żadnej sztuki, o ile poziom literacki będzie nieodpowiedni. Wszystkie nadesłane utwory będą zatrzymane, a w razie ewentualnego wystawienia któreś z nich w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej, autor otrzyma przez komisję konkursową ustalone honorarium oprócz tantiemy autorskiej.

Termin nadesłania prac upływa z dniem 28 lutego 1945 r.

## Do czytelników i kolporterów

Redakcja „Rzeczypospolitej” przeniesiona została do Łodzi. Oddział lubelski Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” otrzymywać będzie „Rzeczypospolitą” dla województw: lubelskiego i białostockiego samolotem i natychmiast rozesła ją prawnumeratorem i kolporterem.

Może jednak zdarzyć się opóźnienie w dostarczeniu „Rzeczypospolitej” drogą powietrzną. Aby więc choć częściowo zastąpić czytelnikom organ centralny i dostarczyć im najświeższych wiadomości, wydajemy od dnia 12 lutego r. b. „Gazetę Lubelską”, mającą zaspokajać lokalne potrzeby wspomnianych dwóch województw.

Prosimy o doniesienie, w jakiej ilości mamy przesyłać „Gazetę Lubelską” do poszczególnych punktów kolportażu.

## Wezwanie do lekarzy lubelskich

Komitet Żydowski w Lublinie zwraca się do obywateli lekarzy z następującym apelem:

Zwycięska Czerwona Armia i Wojsko Polskie wyzwoliły z hitlerowskich obozów tysiące ludzi, którzy teraz znajdują się w najokropniejszych warunkach materialnych i sanitarnych. Do Lublina, w ostatnich dniach, przybyło kilkaset kobiet żydowskich, potrzebujących natychmiastowej pomocy lekarskiej, której Komitet Żydowski nie jest w stanie udzielić wskutek braku lekarzy i medykamentów.

Zwraca się więc z apelem do obywateli lekarzy o udzielenie natychmiastowej pomocy lekarskiej tym nieszczęśliwym ludziom.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet Centralny w Lublinie przy ul. Lubartowskiej 19/29.

## Kurs dla inspektorów szkolnych

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie zorganizowało 3-dniowy kurs dla kandydatów na inspektorów szkolnych na wyjazd do ziem zachodnich. Udział w tym kursie wezmą nauczyciele powołani przez Kuratorium, którzy odbywają od dnia 15 grudnia 1944 r. praktykę inspektorską we wszystkich Inspektoratach Szkolnych na terenie Kuratorium Lubelskiego. Celem tego kursu będzie ujednostajnienie wytycznych przy organizacji pracy Inspektora Szkolnego w powiecie w dziedzinie organizacji biura inspektoratu szkolnego, organizacji szkół, planu pracy administracyjnej i pedagogicznej, wytycznych w sprawie programów nauki i organizacji oświaty dla dorosłych. Kurs odbędzie się w dniach: 19, 20 i 21 lutego w Publicznej Szkole Powszechnej nr. 4 w Lublinie przy ulicy Aleje Długosza 4. Początek wykładów o godzinie 8 rano. Bliższych szczegółów w sprawie kursu zasięgnąć można w Kuratorium OSL pokój nr. 28.

## Konkurs na stanowisko dyrektora fabryki chemicznej

Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego rozpisuje konkurs na stanowisko dyrektora chemicznej fabryki w Lublinie.

Warunki: 1) wykształcenie: inż. chemik lub fachowiec z praktyką w przemyśle chemicznym, 2) wynagrodzenie według uzgodnienia.

Zgłoszenia przyjmuje z życiorysem Wydział Przemysłowy U. W. w Lublinie ul. Staszica 2, i piętro w terminie do dnia 20. II 45 roku.

## Zjazd powiatowy „Wici”

Dnia 28. II 45 r. o godz. 10-tej w lokalu „Wici” w Lublinie Pierackiego 7, odbędzie się zjazd powiatowy młodzieży wiejskiej „Wici” z terenu powiatu lubelskiego.

## Dzierżawa kolejowych przedsiębiorstw zarobkowych

Dyrekcja Kolei Państwowych w Lublinie zawiadamia, że dotychczasowe umowy dzierżawne, zawarte z PKP przed wrześniem 1939 r. i z Zarządem b. Kolei Wschodniej zostały unieważnione.

Oferty o wydzierżawienie bufetów, kiosków, przechowalni bagażu ręcznego itp. przedsiębiorstw zarobkowych na stacjach kolejowych po lewej stronie Wisły należy kierować do Wydziału Handlowo-Taryfowego Dyrekcji Lublin, ul. Wyszyńskiego 14.

O dzierżawę wymienionych przedsiębiorstw mogą się ubiegać:

- 1) inwalidzi kolejowi, których inwalidztwo zaistniało w czasie pracy na PKP.
  - 2) wdowy i sieroty po pracownikach kolejowych,
  - 3) emeryci kolejowi,
  - 4) inni, którzy położyli zasługi w odbudowie Państwa Polskiego.
- Powyższą kolejnością kieruje się Komisja przydziałach przedsiębiorstw.

## Pokwitowanie

Zarząd Główny Ligi Morskiej z podziękowaniem potwierdza odbiór kwoty zł. 1744 i kwoty zł. 571. Pierwsza z nich została przekazana przez pracowników „Rzeczypospolitej”, druga przez sprzedawców pisma na odbudowę polskiej floty morskiej. Sumy te doręczone zostały Lidze Morskiej przez ob. Seweryna Witkowskiego.

## Dyżury aptek

Dziś, w niedzielę, dnia 18. b. m., Haberlau, Krakowskie Przedmieście nr. 29; Semadeń, Rynek nr. 2; Kasperak Byczawska nr. 42.

Jutro, w poniedziałek, dnia 19. b. m.: Haberlau, Krakowskie Przedmieście nr. 29; Migurski ul. 1-go Maja nr. 29.